

## ROMAN DOKTÓR

ur. 1953



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	teatry alternatywne i studenckie, Lublin, PRL, KUL, lata 70. XX wieku, ruch hippisowski, Grupa "Ubodzy", Katolicki Uniwersytet Lubelski

### Atmosfera na KUL-u w latach 70. XX wieku

Wtedy na KUL-u było trzy tysiące studentów tylko, teraz jest dwanaście, a było dwadzieścia, więc zobaczmy tę różnicę. Myśmy się wszyscy znali, nawet jeśli nie z nazwiska, to oczywiście z widzenia i imienia. Ja mogłem nie wiedzieć jak się kolega z socjologii nazywa na nazwisko, jak ja na niego Benek mówiłem, myśmy gadali, mieli swoje tematy.

Wystarczyło się przechylić przez okno na dziedziniec [i krzyknąć]: „Jacek!”, cisza, „Jacek!”, nagle łby z okien: „Który?”, „No nie, no Ty, no chodź, idziemy”, więc to było tak po prostu, ten dziedziniec był wielkim skarbem, nikt nie miał tego, w Polsce nikt nie miał tego. Co tam Collegium Maius, tutaj [był] cały uniwersytet, nie było Poczekajki, tylko akademiki, nie było Collegium Jana Pawła II. Tylko był czworobok i tu wszystko było, więc myśmy się wszyscy znali po prostu. Człowiek nawet nie mówił cześć, bo by mu głowa opadła, każdemu trzeba by było powiedzieć, tylko wszyscy się znali, przechodzili obok siebie, uśmiechając się, bo wiadomo, że się znamy. Co cześć będę mówił każdemu, to po dwudziestym ósmym [będę] miał już kręgosłup skrzywiony.

Także to była atmosfera cudowna, to nas konsolidowało niebywale. Na trawie jak się rozsiadło towarzystwo, w czasach hippisowskich to przecież [stolicą] hippisów polskich był KUL, w którymś momencie był ten Pies, wtedy był najbardziej represjonowanym przez władzę studentem i na KUL-u znalazł swój azyl, i tutaj pielgrzymki był hippisów z całej Polski, żeby Psa zobaczyć, Ryszarda Terleckiego. On chodził otoczony wianuszkami dziewczyn i chłopaków, takie włosy [długie miał] jak prorok, zresztą ja też miałem takie włosy, brodę. I tu leżeli wszyscy, dziewczyny wianki z kwiatów sobie [robiły], stokrotki rosły, nikt ich nie ganiał, tutaj na dziedzińcu. To było życie. To była pewna epoka i wszystko się na to składało, i przychylność władz, fajni ludzie, którzy byli z całej Polski właśnie. Oni dawali nam coś nowego, ktoś przyjeżdżał z Katowic, ktoś przyjeżdżał ze Śląska, ktoś przyjeżdżał ze Szczecina

i to były inne spojrzenia na świat w ogóle. W akademikach mieszkali ludzie po osiem, sześć osób, jeden od Sasa, drugi od Lasa, no to przecież jakżeż to horyzonty poszerzało strasznie ludzi. Ten studiował polonistykę, a ten metafizykę i całe noce przegadywali na te tematy. i w kulturze to było widoczne, masa była tych inicjatyw kulturalnych po prostu.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-05-11, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Magdalena Kowalska
<b>Transkrypcja</b>	Magdalena Kowalska
<b>Redakcja</b>	Magdalena Kowalska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"